

Serczyk, Jerzy

Czy Fryderyk II był mecenasem nauki? Na marginesie książki Stanisława Salmonowicza: Fryderyk II, Wrocław 1981

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 27/2, 491-498

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



rewolucja w nauce wraz z ukazaniem się dwu dzieł: Newtona, *Principiów* i Fontenelle'a *Entretiens sur la pluralité des Mondes*. Autor artykułu okrasza go cytami z dialogu Fontenelle'a. Zalety dydaktyczne tego dzieła wpłynęły niewątpliwie na poczytność jego 28 wydań francuskich i licznych przekładów.

Ślady zainteresowania w Wielkiej Brytanii *Logiką* Marcina Śmigleckiego, uczono-ego jezuita i rektora kolegium jezuickiego w Kaliszu, na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku, dały początek interesującemu studium na temat arystotelizmu i antyarystotelizmu w nauce światowej XVII wieku (*The Career of a Polish Neo-Aristotelian Smiglecius*).

Nie tylko książka polska znalazła swe miejsce w kulturze europejskiej, poszukiwani byli również polscy mecenas. Jeden z drobnych szkiców przypomina, jak renesansowy muzykolog i geograf, Henri Glaréan szukał pomocy i oparcia u Jana Łaskiego, bratanka prymasa (*Le Dodecachordon d'Henri Glaréan d'après sa correspondance avec Jean Laski*).

Najobszerniejszy artykuł tego zbioru powstał z okazji 250 rocznicy śmierci Gotfryda Leibniza jako referat na międzynarodowy kongres leibnizowski (*Leibniz Modell des politischen Denkens*). Autor zwrócił uwagę na młodzieńczy utwór filozofa — napisany pod pseudonimem z okazji starań księcia Filipa Neuburskiego o opróżnienie po Janie Kazimierzu tronu polski — zatytułowany *Specimen demonstrationum politicorum pro eligendo rege Polonorum novo scribendi genere exactum*. Analiza tego okolicznościowego druku pozwoliła autorowi na formowanie oryginalnych wniosków teoretycznych i metodologicznych o leibnizowskiej geometrycznej koncepcji świata.

Europonica, wybór pism pióra Waldemara Voisé, przyczynił się niewątpliwie do utrwalenia i udostępnienia jego, jakże nieraz celnych i nowatorskich pomysłów. Charakterystyczną cechą „małego” pisarstwa W. Voisé jest, iż drobny fakt historyczny, kulturalny czy historiograficzny pozwala mu na docieklive rozważania komparatystyczne, pobudza inwencję, wyzwala ogromne zasoby wiedzy i bogactwa myśli. Jego prace leżą u styku różnych dyscyplin naukowych i różnych metod, zaskakują błyskotliwością myśli, acz czasem nie w pełni zadowolają.

Podobnie — jak opisywani przez niego nasi odlegli poprzednicy — Voisé wprowadza naukę polską w obieg międzynarodowy, służąc jej dobrze.

Zofia Libiszowska
(Łódź)

Czy Fryderyk II był mecenasem nauki?

Na marginesie książki Stanisława Salmonowicza: *Fryderyk II*. Wrocław 1981 Zakład Narodowy im. Ossolińskich ss. 243+3 nlb. 20 ilustr.

Książka ukazała się w dobie ponownego zainteresowania Prusami, występującego wyraźnie, choć w różnej postaci ideologicznej, w obydwu państwach niemieckich. Nazwano je nawet „falą pruską” (*Preussenwelle*), a kulminacyjnym jej punktem stała się otwarta w lecie 1981 roku w Berlinie Zachodnim wystawa urządzona z wielkim nakładem kosztów i inwencji p.n. „Prusy — próba bilansu” (*Preussen — Versuch einer Bilanz*). Ponieważ można, trawestując znane powiedzenie, stwierdzić, że nic — co pruskie — nie jest i Polakom obce, przeto nasuwa się uzasadniony wniosek, że praca zajmująca się jedną z centralnych postaci dziejów pruskich, zaspokoiła i w naszym kraju autentyczne zapotrzebowanie społeczne. Ze tak jest naprawdę, świadczyć mógł fakt, iż nie zagrzała długo miejsca w księgarniach, stając się jednym z bestsellerów roku.

Przedstawmy pokrótce jej zawartość. Poza niewielkim wstępem, a właściwie przedmową (skoro jest tu tylko tłumaczenie Autora, dlaczego uznał za potrzebne napisanie książki o Fryderyku), znajdujemy w niej cztery rozdziały: I. *Młodość Fryderyka* (38 stron); II. *Fryderyk II na wyżynach sławy: wojna i dyplomacja* (83 strony); III. *Prusy pod rządami Fryderyka II* (44 strony); IV. *Filozof z Sanssouci* (59 stron). Resztę zawartości stanowi zakończenie — zatytułowane: *Próba bilansu* (6 stron; interesujące jest podobieństwo tytułów wystawy i tekstu, choć na pewno nie zamierzone), nota bibliograficzna i indeks osobowy.

Można by w tym miejscu zastanowić się, czy taka struktura biografii właśnie tej postaci historycznej jest najlepsza z możliwych, lecz nie będziemy tego czynić, albowiem zadaniem niniejszego omówienia nie jest omówienie wszystkich części omawianej książki, lecz tylko niektórych, wybranych. Nie może być bowiem przedmiotem recenzji w czasopiśmie o tak wyraźnie określonym profilu, jak „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, zajmowanie się wszystkimi aspektami biografii władcy. Politykę i wojskowość pozostawiamy więc poza zasięgiem niniejszych rozważań, stwierdzając jedynie, że zostały one przez Autora przedstawione w sposób kompetentny i we właściwej proporcji. Mówiąc zaś o proporcjach mamy tu na myśli nie tylko liczbowy stosunek stron poświęconych poszczególnym kwestiom, takim jak młodość, wychowanie, wojny śląskie, wojna siedmioletnia czy pierwszy rozbiór Polski (który z perspektywy pruskiej jest oczywiście korzystnym zaokrągleniem terytorium państwowego), lecz także i to, co można by określić jako proporcję sentymentów i — rzecz jasna — resentymentów autorskich. Pisanie bowiem w Polsce o Fryderyku II *sine ira et studio* jest równie trudne jak w Niemczech, choć zapewne z innych powodów.

Z książki St. Salmonowicza wybierzemy natomiast to, co mieści się w szeroko rozumianej historii nauki, techniki i dziedzin pokrewnych, nie wyłączając oświaty. Autor zresztą zachęca do tego już na pierwszych stronach swej publikacji, kiedy — nie całkiem serio wprawdzie, co sobie zastrzega — wytyka Fryderykowi tak poważny niedostatek w jego edukacji, jakim była niezajomość łaciny, wyprowadzając stąd wniosek, że cechująca go „zaciekleń niechęć do polskiej szlachty i arystokracji” (s. 15) była, być może, rezultatem kompleksu wobec ludzi, którzy znali dobrze ten język dzięki jezuickiej edukacji. Choć zapewne zgodzimy się z Autorem co do tego, że jest to sprawa, której rozstrzygnięcie wykracza poza możliwości poznawcze historyka, to jednak program wychowania Fryderyka II, ułożony przez jego ojca, Fryderyka Wilhelma I, „króla-sierżanta”, oraz realizacja tego programu w praktyce wchodzi już ściśle w zakres naszych zainteresowań. Sprawy te w dotychczasowej literaturze przedmiotu były już niejednokrotnie przedstawiane, a Autor nie miał powodu, aby wprowadzać do tego kanonu wiedzy o młodości Fryderyka II jakiegokolwiek zmiany. Konflikt między prymitywnym intelektualnie ojcem a synem, wykazującym rozległe zainteresowania literackie, artystyczne i filozoficzne, którego punktem szczytowym stała się podjęta w 1730 roku próba ucieczki Fryderyka z Prus, dramatycznie zakończona uwięzieniem go przez króla-ojca i ścięciem młodego oficera Katte'go, który pomagał w przygotowaniu ucieczki, jest pokazany w tradycyjnie psychologizujący sposób. Czy to dobrze czy źle? Nie ulega wątpliwości, że taka właśnie psychologicznie spójna interpretacja przekonująco tłumaczy politykę Fryderyka II w okresie jego panowania rozpoczętego w dziesięć lat później, w roku 1740.

Podejmowane próby eksplikacji polityki tej poprzez wskazywanie, że była ona prowadzona w interesie arystokracji feudalnej, wydają się zbyt ogólnikowe, aby można je było uznać za wystarczające. W nowszych opracowaniach pióra historyków z NRD, jak np. w wydanej równocześnie z publikacją St. Salmonowicza

książce Ingrid Mittenzwei¹ dostrzec już można zupełnie wyraźnie nawrót do interpretacji wychodzącej poza rozwój sił wytwórczych i stosunków produkcji. Tak więc „tradycjonalizm interpretacyjny”, nawiązujący do modelu pisania biografii historycznej, jaki stosowano w XIX i w pierwszej połowie XX wieku, może się paradoksalnie okazać metodą bardziej nowoczesną niż uciekanie się do środowiska, struktury i kwantyfikacji. Ponieważ jednak z ich osiągnięć St. Salmonowicz bynajmniej nie rezygnuje, może więc powiodło mu się zademonstrowanie w biografistyce, jak tu może funkcjonować heglowska triada? Czytelnik zapewne potraktuje to stwierdzenie po trosze jak żart, ale zostało ono wypowiedziane całkiem serio. Chodzi o to, że napisana przez niego biografia nie jest — i należy to podkreślić, aby nie było żadnych wątpliwości — biografią tradycyjną. Świadczy o tym nie tylko jej przedstawiona wyżej konstrukcja, lecz także, a nawet przede wszystkim, sposób wiązania w całość wątków osobistych i działalności Fryderyka jako monarchy. A zatem nie jest to jakiś powrót do biografizmu psychologiczno-personalistycznego, lecz przywrócenie prawa do refleksji psychologicznej w sytuacji, gdy już dostatecznie zostały uwzględnione informacje — nazwijmy to tak — środowiskowe. Jeśli więc biografię psychologizującą uznamy za „tezę”, a biografię środowiskową za „antytezę”, to ten typ biografii, jaki zaprezentował St. Salmonowicz, można z pełnym prawem określić jako „syntezę”.

Porywanie się dzisiaj na pisanie biografii postaci historycznej tak gruntownie przebadanej i ze wszystkich stron opisanej, jak to ma miejsce z królem pruskim Fryderykiem II, zwanym Wielkim, jest dowodem dużej odwagi ze strony autora. W literaturze istnieje już szereg szczegółowych (i mniej szczegółowych, lecz za to dość apodyktycznych w sądach) biografii Fryderyka Wielkiego: czterotomowa niemiecka R. Koser'a z lat 1912—1914, stosunkowo nowa, lecz jednocześnie tradycyjna G. Rittera z roku 1936 (wznawiana parokrotnie i po II wojnie światowej), francuska P. Gaxotte'a z 1938 r., angielska G. P. Gooch'a², znanych oczywiście doskonale St. Salmonowiczowi, i ponadto mnóstwo opracowań wycinkowych, których samo zestawienie bibliograficzne zajmuje w niemieckiej bibliografii historycznej Dahlmanna i Waitza kilkadziesiąt stron druku, nie mówiąc już o ogromnej na pół zbeletryzowanej, z masą materiału anegdotycznego i refleksji autorskich, biografii pióra klasyka historiografii brytyjskiej, Thomasa Carlyle'a, zalecanej niegdyś jako lektura obowiązkowa w pruskich szkołach oficerskich.

* *
*

Wybierając z pracy St. Salmonowicza te elementy, które odnoszą się do dziejów nauki i techniki, zwracamy uwagę na to, że nie można się przy tym ograniczać do tej tylko części książki, która, formalnie rzecz biorąc, o tych sprawach mówi, tzn. do części zatytułowanej *Filozof z Sanssouci*. Byłby to zabieg nielojalny wobec publikacji Salmonowicza, ponieważ Autor jej, nawet gdy pisze o kwestiach tak na pozór od nauki odległych jak toczona przez króla pruskiego wojny, nie wyrzeka się interesującego spojrzenia, wskazując (np. na s. 69—70) na jego organizatorskie poczynania, poprzedzające właściwe działania wojskowe i nadające im dopiero odpowiedni wymiar. Tym bardziej i tym wyraźniej występuje owa integrująca tendencja, gdy polityka łączy się bezpośrednio z filozofią — czy też może ściślej: z uprawiającymi publicystykę polityczną filozofami, jak to ma miejsce

¹ Ingrid Mittenzwei: *Friedrich II. von Preussen, eine Biographie*. Berlin (NRD) 1979 VEB Deutscher Verlag der Wissenschaften ss. 224 + 21 ilustr.

² Gerhard Ritter: *Friedrich der Grosse, ein historisches Profil*. 1936, 1954; G. P. Gooch, *Frederick the Great, the Ruler, the Writer the Man*. 1947.

np. w wypadku listu Voltaire'a z 16 października 1772 roku, określonego jako wielki pean na cześć Fryderyka jako twórcy rozbioru Polski.

W związku z tą sprawą pozostaje należąca również bardziej do historii *tout court* kwestia generalna, a mianowicie, czy i o ile sukcesywne anektowanie przez Prusy ziem polskich (bo chodziło nie tylko o wykonanie postanowień traktatów rozbiorowych) stanowiło dla tych ziem awans cywilizacyjny, wyrwanie z dotychczasowego zacofania — co było podstawowym elementem pruskiego spojrzenia na sprawę, przyjętym jako rzecz oczywista i nie wymagająca dalszego dowodu przez publicystykę i historiografię nie tylko pruską, lecz w ogóle zachodnioeuropejską z francuskimi encyklopedystami i głównymi reprezentantami *Siècle des Lumières* na czele. Kwestią tą zajmuje się Autor w sposób z konieczności skrótowy również w ramach politycznej części książki, mimo jednak owej skrótowości wskazując wyraźnie, że całe wspomniane cywilizowanie obszarów b. Prus Królewskich i Poznańskiego dotyczyło prawie wyłącznie infrastruktury komunikacyjnej oraz zaprowadzenia scentralizowanej biurokratycznej administracji i rygorystycznego systemu fiskalnego. Inaczej już wyglądał fryderycjański system oświatowy, zarówno na ziemiach dawniej już do Prus i Brandenburgii należących, jak i na obszarach anektowanych w wojnach śląskich i w wyniku I rozbioru Rzeczypospolitej. Autor pokazuje w sposób przekonujący, że system ten na czele swoich ideałów wychowawczych stawił dostarczenie państwu posłusznego wobec władzy poddanego, mogącego nawet dysponować sporym zasobem erudycji i wszelkiego rodzaju wiadomości praktycznych, ale podporządkowującego się zwierzchności bez zbędnego deliberowania nad tym, czy jej decyzje są słuszne. Od myślenia i podejmowania decyzji był król, a w ograniczonym i ściśle z góry wytyczonym zakresie jeszcze i takie osoby, którym zlecił on wykonanie konkretnych zadań, wymagających pewnego wysiłku intelektualnego.

Kwestia ta i sposób jej przedstawienia — naszym zdaniem trafny i odpowiadający wiedzy źródłowej — wiąże się z kolejnym zagadnieniem, którego opracowanie przez St. Salmonowicza może na pierwszy rzut oka budzić pewne zastrzeżenia. Jest to mianowicie sprawa własnej twórczości pisarskiej Fryderyka II, bardzo obfitej, zapoczątkowanej jeszcze w latach młodości w Rheinsbergu i obejmującej różne gatunki i rodzaje (poza korespondencją, której też jest mnóstwo). Traktat *Anti-Macchiavel, ou essai critique sur le 'Prince' de Macchiavel* — ogłoszony drukiem w Hadze w roku wstąpienia Fryderyka na tron pruski — rozpoczęła długą serię, której pierwsza pośmiertna edycja (tzw. wydanie hamburskie) z roku 1790 liczyła 20 tomów, a następna, poczdamska z 1805 roku, doszła do 24 tomów. Była to więc twórczość, której rozmiarów i zakresu tematycznego nie powstydziliby się niejeden literat czy publicysta oświeceniowy. Toteż opracowania biograficzne, dotyczące Fryderyka, a zwłaszcza jego charakterystyki w dziełach o charakterze ogólniejszym, dość mocno eksponują tę twórczość, podkreślają jej wszechstronność i szerokość horyzontów, natomiast nawet w dziełach apologetycznych okazują pewną wstrzemięźliwość, gdy pora przejść do ocen bardziej merytorycznych. St. Salmonowicz poświęca własnej twórczości Fryderyka II dołącznie 14 stron tekstu. Lektura tych 14 stron pozostawia u czytelnika pewien niedosyt; nie jest to jednak niedosyt informacji, lecz zdecydowanych sądów, których Autor nie skąpi w pozostałych partiach książki; tu zachowuje ostrożność, chyba nieco przesadną. Cytat z Goethego, kończący te rozważania, powinien być tu posłużony jako dyrektywa: „Fakt, że ktoś jest wielkim mężem stanu i wodzem, który zmienił bieg historii Niemiec, nie musi oznaczać, że jego sądy literackie są słuszne” (s. 201). Zdaje się jednak, że nad tym fragmentem opracowania zaciążyło to, co w formie uwagi — wypowiedzianej mimochodem o tekstach poetyckich Fryderyka II — konstatuje Autor na s. 192: „W sumie pisywał za dużo, a [...] swe

teksty, niejednokrotnie zasługujące na żywot jednodniowy, pieczołowicie przekazywał potomności". Nie sposób bowiem zgodzić się bez sprzeciwu z poglądem Autora, że dzieła historyczne Fryderyka stanowią „gigantyczny fresk historyczny” (s. 197). Jeśli bowiem łatwo można być zgodnym ze St. Salmonowiczem, że „jako historyk domu Hohenzollernów Fryderyk II zamiary swe mierzył wysoko” (tamże), to zarazem trzeba bardziej konsekwentnie wyciągnąć wnioski ze stwierdzenia wypowiedzianego o kilka wierszy dalej, a mianowicie, że „powstało dzieło bardzo oryginalne, indywidualne i nierówne, pozbawione jednak nazbyt wyraźnie w pierwszych partiach głębszej wiedzy autora o czasach i ludziach, o których pisał”. Bo też Fryderyk nie był i nie mógł być historykiem, tak, jak np. nie był nim (*mutatis mutandis*) również Winston Churchill, pisząc swe wielkie dzieło o II wojnie światowej. Dlatego zestawienie go z Pufendorfem, choć powołuje się przy tym Autor na wypowiedź samego Fryderyka w tym przedmiocie, wydaje się chybione; dla badacza i nawet dla popularyzatora twórczość i poglądy historyczne Fryderyka są źródłem, świetnym zresztą, ale mogącym służyć wyłącznie dla lepszego wniknięcia w jego umysłowość, świat pojęć i wyobrażeń. Nie powinno się rozpatrywać tego rodzaju twórczości nawet tak, jak się to praktykuje w odniesieniu do dzieł historycznych w ramach badań nad historią historiografii, lecz raczej traktować ją jak swego rodzaju pamiętnikarstwo. Jako poparcie dla tego poglądu przytoczyłbym opinię Maxa Braubacha, zawartą w reprezentatywnej zbiorowej syntezie historii niemieckiej³. Nie podzielając panegirycznego mniemania o mistrzostwie politycznym i geniuszu wojskowym króla pruskiego, tym ostrzej dostrzegamy, że nawet mało krytyczne uwielbienie dla tej strony działalności Fryderyka II nie dopuściło do równie mało krytycznego spojrzenia na jego pisarstwo. Jest to stanowisko, co do którego istnieje dziś pełna zgodność w nauce, a zatem opinie St. Salmonowicza na ten temat wypadnie uznać za nazbyt ostrożne.

Pozostaje wobec tego do rozstrzygnięcia jeszcze jedna kwestia, a mianowicie sprawa najszerzej rozumianego mecenatu sprawowanego przez króla zarówno w skali najbliższego otoczenia dworskiego, jak też i w skali całego państwa brandenbursko-pruskiego. Tradycja historiograficzna od XIX wieku miała na tę sprawę pogląd ustalony, eksponując ten mecenat bardzo silnie i ukazując Fryderyka II jako modelowego — obok Ludwika XIV i Józefa II — władcę, reprezentanta absolutyzmu oświeconego. Powstaje jednak następujące pytanie:

Czy istnieje bezpośredni związek między systemem rządów Fryderyka II, lub nawet między nim samym jako monarchą, a tym, co działo się w państwie brandenbursko-pruskim w dziedzinie rozwoju nauki i techniki w okresie jego 48-letniego panowania?

Spróbujmy zgrupować najważniejsze, tzn. rzeczywiście znaczące fakty z historii nauki, jakie miały miejsce w owym czasie i na tym terytorium. Nie jest ich wiele. W roku 1755 Immanuel Kant, który dopiero w 15 lat później otrzyma swą profesurę w Królewcu, ogłasza *Naturgeschichte und Theorie des Himmels*. W latach 1741—1766 przebywa w Berlinie słynny matematyk szwajcarski Leonard Euler (przybyły tu zresztą z Petersburga, dokąd też po 15 latach powrócił) i na lata berlińskie przypada publikacja dwóch z jego odkrywczych rozpraw: *Introductio in analysin infinitorum* (1748), oraz *Institutiones calculi differentialis* (1755). Wresz-

³ Gebhardt Handbuch der deutschen Geschichte (9. Aufl. hg. v. H. Grundmann 1974) Bd. 10. Max Braubach; Vom Westfälischen Frieden bis zur Französischen Revolution s. 131; „Mochte seine vielseitige Veranlagung in einer von den französischen Philosophen und Dichtern seiner Zeit beeinflussten literarischen Tätigkeit Früchte von sehr unterschiedlichem Wert hervorbringen, so kann die Grösse seines Handelns als König, das politische Meisterschaft und Feldherrnenge verband, nicht gelegnet werden”.

cie w tymże czasie dokonuje tu swoich odkryć w zakresie rozwoju embrionalnego lekarz i przyrodnik Kasper Friedrich Wolf (1733—1794), który wszakże nie znajduje w Prusach uznania, a nawet nie dostaje pozwolenia na prowadzenie publicznych wykładów z fizjologii i wyjeżdża do Akademii Nauk w Petersburgu, gdzie jako uczonej cudzoziemski mógł liczyć na poparcie. Sprawy tej zresztą nie przypomniął St. Salmonowicz w swojej książce, zapewne dlatego, że rozegrała się ona właściwie poza ramami pruskich struktur oficjalnych. Szkoda, jest ona bowiem dość charakterystyczna, świadcząc o tym, że dla absolutystycznego mecenasa nauki ważna była nie tyle nauka sama i jej poznawcze cele (których sens nierzadko kwestionował z wyżyn swego monarszego autorytetu), ile jej swoista „wartość rynkowa”, dodająca splendoru i samemu mecenasowi. Być może należało silniej zwrócić na to uwagę czytelnika w opisie losów berlińskiej Akademii Nauk, instytucji, jak to Autor słusznie przypomina, bardziej francuskiej niż niemieckiej z języka i składu osobowego, natomiast niewątpliwie pruskiej z racji modusu działania, jaki był jej narzucony. Fakt, że jej prezesem został Maupertuis (1698—1759), i to w pierwszym roku panowania Fryderyka II, był tylko zewnętrznym wyrazem koncepcji nauki i jej funkcji w obrębie państwa, funkcji całkowicie utylitarnej i wykluczającej jakieś autonomiczne wartości poznawcze, których Fryderyk nie rozumiał ani jako pozujący na *homme d'esprit* młody następca tronu z Rheinsbergu, ani jako monarcha, który wydawać się mógł filozofem po swoim ojcu, przez samych przeciw Prusaków nazywanym „królem-sierżantem”. Działo tu bardziej prawo kontrastu niż własne pomysły i inicjatywa Fryderyka II. Trzeba przy tym pamiętać, że wprawdzie to dopiero on wprowadził w Prusach takie innowacje jak zniesienie tortur jako elementu procesu sądowego, że to on zezwolił na powrót do uniwersytetu w Halle wypędzonemu przez ojca filozofowi Christianowi Wolffowi, ale jednak nie on stworzył w Berlinie środowisko naukowe (uniwersytet w tym mieście powstał dopiero w czasach napoleońskich, 1809—10); interesowały go przede wszystkim zastosowania nauki, nie zaś nauka sama.

W czasie panowania Fryderyka II uruchomiono w Prusach pierwsze cukrownie, zaprowadzono uprawę ziemniaka, otwarto w Berlinie manufaktury: bawełnianą i porcelanową, a nawet zastosowano wattowską stacjonarną maszynę parową, ale były to zaledwie osiągnięcia techniczne — i to wtórne w stosunku nie tylko do bardziej zaawansowanych cywilizacyjnie krajów Europy, lecz także do niektórych innych krajów niemieckich. Pierwsza maszyna parowa działała w Düsseldorfie, należącym podówczas do Palatynatu, już w roku 1756, a więc o 29 lat wcześniej niż pierwsza maszyna pruska. W okresie, gdy w Prusach panował Fryderyk, nie założono w jego państwie ani jednej nowej wyższej uczelni — a w pozostałych krajach niemieckich powstało ich w tym czasie pięć.

Architektura pruska dzięki popieranemu przez Fryderyka Knobelsdorffowi wzbogaciła się o operę berlińską, a przede wszystkim o poczdamski kompleks Sanssouci, znow jednak wypadnie przy tym powiedzieć, że były to gmachy reprezentacyjne, mające przydać blasku nowej, liczącej pół wieku, monarchii i choć trochę upodobnić jej rezydencje do niedościgłych wzorów francuskich.

W sumie zatem widziany oczyma współczesnej nauki obraz mecenatu naukowego i kulturalnego Fryderyka II nie jest aż tak imponujący, jakim chciała go widzieć XIX-wieczna historiografia. Zredukowanie tego stereotypu do właściwych rozmiarów, chociaż nie jest oryginalną zdobyczą Autora omawianej książki, dobrze świadczy o przeprowadzonej przez niego ewaluacji materiału nie tylko źródłowego, dostępnego w licznych publikacjach, lecz i zaczerpniętego z bardzo różnorodnej literatury przedmiotu.

Pora na uwagi końcowe. Refleksja ogólna, jaka może się nasuwać w rezultacie bliższego zapoznania się z biografią takiego królewskiego protektora nauki, techniki

i sztuki, jakim był Fryderyk II, jest taka, że wprawdzie mecenas taki przyspieszał początkowo rozwój tych dziedzin i sprzyjał podnoszeniu ogólnego poziomu kultury materialnej, równocześnie jednak krył w sobie niebezpieczeństwa natury społecznej. Nie chodziło przy tym tylko o to, że wzrost poziomu kultury materialnej oznaczał nieuchronny rozwój technologii militarnych czyli doskonalenie metod uśmiercania ludzi (uratowanych od śmierci przez postępy higieny i medycyny zabijano skuteczniejszym ogniem na polach bitew, rozciągając stopniowo oddziaływanie technik wojskowych także na ludność cywilną). Ujemne skutki społeczne oświeconego absolutyzmu polegały także i na tym, że monarcha, który opanował technikę pisarską, przyswoił sobie umiejętność filozofowania i zdobył wyobrażenie o pracy naukowej, uważał się zazwyczaj za autorytet w tych dziedzinach, a skupiając w swym ręku wielką władzę, czynił z niej użytek — co dla literatury, filozofii i nauki nie zawsze okazywało się dobrodziejstwem. Na ogół zresztą w otoczeniu władcy znajdowali się w takich okolicznościach literaci, filozofowie i uczeni, którzy utrzymywali go w przeświadczeniu o przewadze intelektualnej monarchy nad innymi piszącymi; uruchamiało to proces, wiodący prostą drogą do zaprzeczenia tego, co stało u jego początku. Oświecony król stawał się tyranem-besserwisserem, a poddawanie w wątpliwość jego opinii i decyzji — zdradą stanu.

W biografii Fryderyka II elementy te ujawniać się zaczęły stosunkowo wcześnie, bo już po wojnie siedmioletniej, kiedy król liczył 51 lat; nawet apologetyzujący go biografowie nie mogli ich ukrywać, jakkolwiek w opracowaniach swoich obudowywali je masą usprawiedliwień. Tę stronę osobowości Fryderyka biografia piera St. Salmonowicza pokazuje w sposób obiektywny. Nie idąc za idealizującym stereotypem historiografii tradycyjnej, autor nie poszedł także śladem uproszczonych klisz, prezentujących Fryderyka II jako cyniczną bestię w ludzkim ciele. Dla autora polskiego, pamiętającego o I rozbiórce Rzeczypospolitej za sprawcę którego większość badaczy (i praktycznie cała polska publicystyka historyczna od Stanisława Staszica do Pawła Jasienicy) uważa Fryderyka II⁴, pisanie o tym władcy w sposób rzeczowy i prezentowanie go jako postaci wielowymiarowej nie było sprawą łatwą.

Tak więc za główną zaletę książki St. Salmonowicza o Fryderyku II uznać należy fakt, że potrafił przedstawić w niej w sposób udokumentowany — unikając chwytów z pogranicza publicystyki i *vie romancée* — postać absolutnego władcy okresu racjonalizmu i tak przy tym pokazać zarówno jego osobowość, jak i działania, że nie wydają się one wewnętrznie niespójne. To nie jest sprawa łatwa: tak ukazać postać i epokę, żeby nie zgubić np. właściwości charakteru pierwszej ani też nie uczynić drugiej czymś w rodzaju dekoracji scenicznej. To, co chętnie — zwłaszcza z polskiego punktu widzenia — jesteśmy skłonni uważać za szczególnie cynizm lub obłudę Fryderyka, było tylko efektem konsekwentnie realizowanego ideału służenia państwu, uważania go za najwyższe dobro zgodnie z racjonalistycznymi wyobrażeniami epoki. Za to właśnie wysławiali Fryderyka II współcześni mu najwięksi filozofowie, za to sławiła go historiografia pruska i niemiecka. Mecenas

⁴ St. Staszic: „[...] dwa razy pod wykradzionym stemplem fałszować monetę polską nie wstydził się [...] Europę nauczył, że sprawiedliwość monarchów tylko na mieczu i na pieniądzach zasadzać powinna, że dobro jednego narodu różni się od dobra całego człowieczeństwa [...] Bogdajby potomność wprzód te kilka wierszy przeczytała, niżeli osądzi Fryderyka II, od płatnych ludzi „filozofem-królem” zwanego!” (Cyt. za: J. Feldman: *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, Katowice 1946 s. 71—72); P. Jasienica: „[...] Od samego początku konsekwentnie i stanowczo działał Fryderyk Wielki: chciał zagarnąć Pomorze, połączyć Prusy z Brandenburgią. Wstępował więc w ślady Krzyżaków, lecz mało się przejmował argumentami natury historycznej... (*Rzeczpospolita obojga narodów*. T. 3 Warszawa 1972, s. 346).

naukowy i artystyczny nie tylko nie znajdował się w sprzeczności z taką postawą, lecz przeciwnie — stanowił jej logiczne uzupełnienie. Salmonowicz pokazuje to bardzo wyraźnie. A że zarazem zachowuje większy dystans do swego bohatera niż to czynią autorzy niemieccy, nie wyłączając nawet Ingrid Mittenzwei, można to uznać jedynie za dodatkową wartość książki — w zamierzeniu wydawniczym popularnej, a w rzeczywistości wysoko ponad popularność wyrastającej.

Jerzy Serczyk
(Toruń)

*Pamięci Eduada Wintera**

Eduard Winter: *Mein Leben im Dienst des Völkerverständnisses. Nach Tagebuchaufzeichnungen, Briefen, Dokumenten und Erinnerungen*. Bd. 1 Akademie-Verlag Berlin 1981 s. 193.

Autor powyższej autobiografii — Edward Winter, profesor Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie, dyrektor Instytutu Historii Narodów ZSRR przy tym uniwersytecie (obecnie na emeryturze), członek Akademii Nauk NRD i kierownik Pracowni Historii Nauk i Stosunków Naukowych przy tejże Akademii, należy do wybitnych historyków kultury o randze światowej i ma bardzo pokaźny dorobek naukowy. Zakres czasowy jego badań historycznych zaczyna się od humanizmu¹ i poprzez wczesne Oświecenie² sięga w zasadzie do XIX wieku³. Winter koncentruje się szczególnie na związkach kulturalnych i naukowych, między Niemcami a światem słowiańskim, głównie Rosją⁴. Wiele jego artykułów poświęconych jest omówieniu działalności Augusta Schlözera, Leonharda Eulera i innych uczonych Oświecenia, którzy przyczyniali się do rozwoju nauki w Rosji. Wiele uwagi skierowuje Winter na sprawy stosunku papieżstwa do Rosji i innych krajów słowiańskich.

Recenzowana autobiografia Wintera jest nie tylko *curriculum vitae* Autora, nie tylko opisuje jego przeżycia osobiste i jego rozwój naukowy, ale stanowi — jak na to wskazuje tytuł książki — odzwierciedlenie idei porozumienia narodów. Całość, stanowiąca pierwszy tom autobiografii, składa się z czterech większych rozdziałów, które obejmują koleje życia Autora od młodości do momentu przeniesienia się do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, tj. do roku 1947. Rozdział pierwszy, zatytułowany musilowskim ironicznym określeniem starej Austrii *Kakanien*, stanowi opis jego młodości w Czechach do rozpadnięcia się monarchii po pierwszej wojnie światowej. Był wtedy świadkiem rozłamu, jaki istniał w jego

* Eduard Winter zmarł nagle 3 marca 1982 r. Pracował twórczo do ostatnich dni życia (przypisy Redakcji).

¹ *Frühhumanismus. Seine Entwicklung in Böhmen und deren europäische Bedeutung für die Kirchenreformbestrebungen im 14. Jahrhundert*. Berlin 1964.

² Między innymi: *Ehrenfried Walter von Tschirnhaus und die Frühaufklärung in Mittel- und Osteuropa*. Berlin 1960; *Frühaufklärung. Der Kampf gegen den Konfessionalismus in Mittel- und Osteuropa und die deutsch-slawische Begegnung*. Berlin 1966; *Der Josefianismus. Die Geschichte des österreichischen Reformkatholizismus (1740—1848)*. Berlin 1962.

³ Między innymi: *Leben und geistige Entwicklung des Sozialethikers und Mathematikers Bernhard Bolzano (1781—1848)*. Halle/Saale 1949; *Der böhmische Vormärz in Briefen Bolzanos an F. Přihonsky (1824—1848)*. Berlin 1956; *Romantismus, Restauration und Frühliberalismus im österreichischen Vormärz*. Wien 1968.

⁴ Między innymi: *Die Pflege der west- und südslawischen Sprachen in Halle im 18. Jahrhundert*. Berlin 1954; *Russland und das Papsttum*. Berlin 1972; *Deutsch-slawische Wechselseitigkeit, besonders in der Geschichte der Wissenschaft*. Berlin 1981.